

Ks. Robert Nęcek
UPJPII, Kraków

JEZUS CHRYSZTUS SYN CZŁOWIECZY WZOREM SŁUŻBY KAPŁAŃSKIEJ. STUDIUM W ŚWIETLE NAUCZANIA PAPIEŻY BENEDYKTA XVI I FRANCISZKA

6

WSTĘP

Papież Benedykt XVI w przedmowie do swojej książki „Jezus z Nazaretu” w części pierwszej napisał, że *przez Człowieka Jezusa stał się widzialny Bóg, a w Bogu – obraz autentycznego człowieka*¹. Oznacza to, że Chrystus ukazuje nam Boga, a tym samym drogę, którą mamy iść. *Przyszłość, o którą chodzi w Jego pouczeniach, sięga dalej niż to, co mogą nam powiedzieć wróżbici*². W tej perspektywie tajemnicę życia Jezusa próbuje się rozumieć przez fakt tytułów, którymi On sam siebie określał. Jednym z takich tytułów jest „Syn Człowieczy”. W nim zostanie ukazany wzór służby kapłańskiej. Dlatego przedmiotem niniejszego dyskursu staną się: „Syn Człowieczy” – znaczenie tego tytułu, służba kapłańska jako autentyczny sposób panowania i źródła autentycznej służby kapłańskiej.

¹ Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*. T. I, Kraków 2007, s. 5.

² Tamże, s. 19.

1. SYN CZŁOWIECZY – ZNACZENIE TYTUŁU

Benedykt XVI stwierdził, że określenie „Syn Człowieczy” jest tytułem pełnym tajemnicy. Jednak tym tytułem Jezus – mówiąc o sobie – posługiwał się najczęściej³. Jezusowy tytuł „Syn Człowieczy” świetnie wpisuje się w styl przepowiadania. Jest to styl pełen zagadek, przypowieści i porównań. W ten właśnie sposób Jezus *stopniowo doprowadzał do progu swej tajemnej rzeczywistości, która może się w istocie rzeczy odsłonić dopiero na drodze naśladowania*⁴. Zatem pójść za Jezusem, Synem Człowieczym to pójść po Jego śladach. Naśladować Go w każdym przejawie codziennej rzeczywistości.

1.1 CZŁOWIECZY ZNACZY LUDZKI

Benedykt XVI podkreślił, że w języku hebrajskim i aramejskim określenie „syn człowieczy” znaczy po prostu „człowiek”. Chrystus takiemu sformułowaniu nadaje nowe znaczenie. Oczywiście nowość ta pociąga za sobą obowiązek przyłgnięcia do Jego nauki. Wówczas w „Synu Człowieczym” *człowiek staje się takim, jakim powinien właściwie być*⁵. Staje się ludzkim. Być ludzkim to wiedzieć, na czym miłość polega i wiedzieć, jak ją świadczyć. Miłość nie jest oczarowaniem i zwodzeniem, a tym bardziej nie jest intrygą. Miłość jest wyborem. Dlatego *im bardziej dojrzała miłość, tym bardziej dojrzały wybór. A miłować Boga to znaczy wybierać Tego, który nas pierwszej wybrał*⁶. Nieumiejętność odpowiedzialnych wyborów prowadzi prostą drogą do syndromu Noego. Oto w Księdze Rodzaju czytamy słowa: *Noe był rolnikiem i to on pierwszy zasadził winnicę. Gdy potem napił się wina, odurzył się nim i leżał nagi w swym namiocie* (Rdz 9, 20-21). Choć przetrwał potop, jego postawa nie była budująca. Załamał się przy uprawie winnicy, spoczął na duchowych laurach, podkreślając jedynie osobiste zasługi z minionej epoki. Należy zauważyć, że przykład Noego niesie

³ Por. tamże, s. 267.

⁴ Tamże, s. 269.

⁵ Tamże, s. 270.

⁶ J. Tischner, *Rekolekcje paryskie*, Kraków 2013, s. 68.

gorzką lekcję realizmu. Niezależnie od naszych wcześniejszych osiągnięć zawsze może się ujawnić syndrom Noego, który u bliźnich zrodzi kłopotliwe pytanie: *Dlaczego na starość zgłupiał? Odurzenie przez nienawiść, fanatyzm polityczny czy pogardę bywa jeszcze groźniejsze niż upojenie winem. Naga prawda, odarta z wszelkich złudzeń, może wtedy rodzić efekty porównywalne z następstwami potopu*⁷.

Dlatego być ludzkim to być wolnym, a być wolnym to być w pełni odpowiedzialnym. Z tej racji kapłan traktujący swoją posługę jako służbę stawia na wzrost swojej odpowiedzialności, która domaga się bycia z innymi i dla innych. Jeśli więc odpowiedzialność – jaki zauważył Benedykt XVI – *jest odpowiedzią na prawdę bytu człowieka, to możemy powiedzieć, że do prawdziwej historii wyzwolenia należy stale oczyszczanie prawdy. Prawdziwa historia wolności polega na oczyszczaniu pojedynczych jednostek i instytucji dzięki tej prawdzie*⁸. Prawda zaś staje na straży moralności. Oznacza to, że kto deprecjonuje prawdę, deprecjonuje moralność, a *tam gdzie upada moralność, upada też prawo. A tam gdzie upada prawo, pojawia się korupcja i przemoc, a wraz z nimi zniszczenie dobra wspólnego*⁹. Warto dodać, że „Syn Człowieczy” utożsamia siebie z wszystkimi cierpiącymi i poniewieranymi. Oznacza to, że postawa wobec ludzi utożsamiana jest z postawą wobec Chrystusa¹⁰.

2. SŁUŻBA KAPŁAŃSKA JAKO AUTENTYCZNY SPOSÓB PANOWANIA

W kapłaństwie Chrystusowym „obmywanie nóg” staje się niezwykle istotnym obowiązkiem. Jest to przejaw miłości Boga. Przykład Chrystusa zobowiązuje i wyznacza kierunek. Umywanie nóg – jak zauważy ojciec święty Franciszek – *oznacza: „Jestem, aby służyć”*. Także

⁷ J. Życiński, *Okruchy myśli*, Lublin 2012, s. 27-28.

⁸ Benedykt XVI, *Elementarz Benedykta XVI – Josepha Ratzingera dla pobożnych, zbuntowanych i szukających prawdy*, Kraków 2008, s. 39.

⁹ Tamże, s. 71.

¹⁰ Por. Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Od chrztu w Jordanie*, s. 272.

*i my, między nami. Nie znaczy to, że musimy każdego dnia jeden drugiemu obmywać nogi, ale cóż to znaczy? Że musimy sobie nawzajem pomagać*¹¹. W przeciwnym razie Jezus oskarży nas – zdaniem papieża – *o złe nawracanie, niszczenie ludzi, oddalanie ich*¹². Dlatego, aby służba kapłańska była służbą, a nie jej wypaczeniem, aby móc wychodzić do ludzi, dzielić się z nimi i głosić – potrzeba według Franciszka – *bez wątpienia ascezy, wyrzeczenia i nawrócenia duszpasterzy*¹³. W tym kontekście zostanie omówione papieskie rozumienie bycia dobrym pasterzem i bycia filozofem.

2.1 BYCIE DOBRYM PASTERZEM

Zagadnienie dobrego pasterza jest problemem, do którego papież często powraca. W papieskim założeniu dobry pasterz ma być sługą. Trudno zrozumieć istotę Ewangelii, kiedy kapłaństwo staje się panowaniem. Papież Franciszek powołując się na Benedykta XVI podkreśla, że w rozumieniu świata władza jest przejawem posiadania, sukcesu i panowania. Tymczasem władza w rozumieniu Boga staje się – na każdym poziomie – służbą, a jej szczytem jest krzyż. Dlatego synonimem Bożego pojmowania władzy staje się służba, miłość, pokora, gdyż przez nie wchodzi się w logikę Jezusa¹⁴.

Zaprzeczeniem służby jest karierowiczostwo. Już samo słowo „karierowiczostwo” ma konotację pejoratywną i oznacza myślenie jedynie o własnych korzyściach. Dlatego Franciszek wyraźnie stwierdza, że karierowicz to taki kapłan, który *myśli wyłącznie o własnej korzyści, o swojej chwale, i kradnie chwałę Bogu*¹⁵. W tym kontekście wierni zobowiązani są do rozeznania, czy mają do czynienia z pasterzem, czy karierowiczem, który pasterza udaje. Z tej racji o Kościele jako insty-

¹¹ Franciszek, *Nie zgadzaj się na zło!*, Kraków 2013, s. 71.

¹² Tenże, *Chciałbym Kościoła ubogiego dla ubogich*, Kraków 2013, s. 78.

¹³ Tamże, s. 83.

¹⁴ Por. Franciszek, *Droga adoracji i służby (8.05.2013)*, „L'Osservatore Romano” 7:2013, s. 8.

¹⁵ Tenże, *Chrystus jest bramą królestwa (22.04.2013)*, „L'Osservatore Romano” 6:2013, s. 26.

tucji świadczą nie szyldy – nawet te najbardziej szlachetne – ale ludzie pod tymi szyldami pracujący. Oznacza to, że wierni mają obowiązek posługiwania się rozumem, aby dzięki niemu stwierdzić, czy autorytet przemawiającego jest godny zaufania¹⁶. W takiej konfiguracji ludzie Kościoła również muszą przeżyć spotkanie z Chrystusem, gdyż przynależy to do istoty powołania kapłańskiego. Bez tego przeżycia trudno o właściwe przeżycie swojego powołania, gdyż powołanie to wezwanie do bycia świadkiem Chrystusa. Dodatkowo kapłani winni być wypełnieni Duchem Świętym. W praktyce oznacza to, że zobowiązani są do bycia do dyspozycji Boga, a być oddanym do dyspozycji Boga to świadczyć o Nim swoim życiem na co dzień. Jeżeli więc życie kapłana nie jest nastawione na spotkanie z żywym Bogiem, po pewnym czasie stanie się trudne i koszmarnie dla samego kapłana i dla jego wiernych. Wówczas kapłaństwo staje się pełne niezadowolenia, a kapłan jest zgorzkniały, zagubiony w działaniu, pretensjonalny i władczy¹⁷.

Nieprzypadkowo więc Franciszek powiedział: *starajcie się zawsze sprawować władzę towarzysząc, rozumiejąc, pomagając, Kochając; obejmując wszystkich – zwłaszcza osoby, które czują się samotne, wykluczone, oschłe, egzystencjalne peryferie ludzkiego serca. Niech nasze spojrzenie będzie skierowane na krzyż: tam mieści się wszelka władza w Kościele, gdzie Ten, który jest Panem, staje się sługą aż po całkowity dar z siebie*¹⁸. Dlatego posługa kapłańska winna przyjąć rys wielkoduszności, gdyż chrześcijanin małostkowy jest niezrozumiały. Ta wielkoduszność – według papieża – należy do istoty powołania chrześcijańskiego, gdyż pozwala iść do przodu z głoszeniem Ewangelii. Oznacza to – jak już wspomniano – że styl głoszenia ewangelicznego ma być oparty na pokorze, miłości bliźniego, miłości braterskiej i służbie. Papież przedstawił także istotną obiekcję, którą kapłan może wzbudzić, nie rozumiejąc swojej posługi i będąc nastawionym na zdobywanie. Chodzi o to, że słowo „zdobyć” jest słowem błędnym w logice ewangelicznej, gdyż kapłan ma głosić Ewangelię światu, nie zaś zdobywać.

¹⁶ Por. R. Nęcek, *Odpowiadam*, Kraków 2008, s. 108.

¹⁷ Por. E. Staniek, *Trzynasty apostoł*, Kraków 1996, s. 22-23.

¹⁸ Franciszek, *Droga adoracji i służby* (8.05.2013), „L'Osservatore Romano” 7:2013, s. 9.

Terminologia militarna jest terminologią błędną w kapłańskiej posłudze. Stylem chrześcijańskim jest styl Jezusa pokornego i zdecydowanego¹⁹.

Nieprzypadkowo więc papież stwierdził, że *czasami mieszamy pojęcia i myślimy, że nasze głoszenie Ewangelii musi być salus idearum, a nie salus animarum, zbawieniem idei, a nie zbawieniem dusz. Ale jak się osiąga zbawienie dusz?. Pokorą, miłością bliźniego*²⁰. Spostrzeżenie papieskie jest wnioskiem godnym uwagi i pełnej akceptacji, gdyż głoszenie Ewangelii z wielkodusznością i pokorą wyzwała błogosławieństwo Boga. Wówczas *Pan potwierdza słowo i idziemy naprzód. Triumfem Kościoła jest zmartwychwstanie Jezusa. Najpierw jest krzyż*²¹. W takiej perspektywie ludzie *nam dziękują, ponieważ czują, że modliliśmy się w związku z realiami ich życia powszedniego, ich cierpieniami i ich radościami, lękami i nadziejami*²². Papież doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że świat współczesny zakłócił harmonię rozumu i serca, co spowodowało wiele problemów, gdyż utrata tej harmonii to utrata mądrości. W świecie dominacji rozumu nad sercem i wiedzy nad miłością nietrudno o różne wypaczenia i zniekształcenia. Warto podkreślić, że w skali świata ludzi wybitnie zdolnych intelektualnie jest około 2%. W zestawieniu z nimi 98% może przeżywać kompleks niższości. Natomiast z punktu widzenia serca nikt nie ma żadnych kompleksów, gdyż serce każdego człowieka jest zdolne do miłości. W obliczu tajemnic rozum odczuwa ból, a serce w świecie tajemnic doskonale się porusza i świetnie funkcjonuje. Chodzi o to, że miłość jest tajemnicą, a mądrość szanuje tajemnicę. Intelpekt wcale nie potrzebuje serca, gdyż serce wstrzymuje jego ambicje. Tymczasem serce potrzebuje intelektu, gdyż chce go wykorzystać do budowania świata opartego o miłość i dobroć²³. Nieprzypadkowo więc ojciec święty Franciszek zaakcentował, że opieka nad drugim człowiekiem powinna być przeżywana

¹⁹ Por. Tenże, *Wielkoduszność w pokorze* (25.04.2013), „L'Osservatore Romano” 6:2013, s. 30.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

²² Franciszek, *Z ludem na ramionach* (28.03.2013), „L'Osservatore Romano” 5:2013, s. 35.

²³ Por. E. Staniek, *W poszukiwaniu mądrości*, Kraków 2004, s. 33-34.

z czułością, a czułość *nie jest cechą człowieka słabego – wręcz przeciwnie – oznacza siłę ducha i zdolność do zwracania uwagi na bliźniego, współczucia, prawdziwej otwartości na niego, zdolność do miłości. Nie powinniśmy bać się dobroci, czułości!*²⁴.

2.2 BYCIE FILOZOFEM

Drugą płaszczyzną kapłańskiej służby jest bycie filozofem, co nie oznacza bycia akademickim wykładowcą, lecz prawym człowiekiem. Dlatego nauczanie Franciszka to próba powrotu do pierwotnej harmonii, gdyż intelektualizm trzech ostatnich wieków doprowadził do istotnego przesytu. Natomiast antyintelektualizm doprowadził do tego, że młodzież pragnie mieć dyplomy uniwersyteckie, ale nie chce zdobywać wiedzy i nie jest otwarta na pouczenia. Należy podkreślić, że wiedza encyklopedyczna nie ma przełożenia na codzienną mądrość życia. Dlatego tak bardzo istotne jest spotkanie z kapłanem mądrym, czyli takim, w którym widać harmonię rozumu i serca. Chodzi więc o kapłana o ludzkim sercu. Trzeba więc – *przygotować słuch, aby móc słyszeć piękne rzeczy, piękne słowa. A przede wszystkim przygotować serce: przygotować serce, aby kochać, aby bardziej kochać*²⁵.

Niezwykle ważnym wymiarem kapłaństwa jest namaszczenie ludu wiernego olejkami radości. Ojciec święty Franciszek zwraca uwagę na biblijny fakt namaszczenia cennym olejkiem głowy Aarona. Olejek ten wydaje zapach i udziela go osobie namaszczonej. Co więcej, rozprzestrzenia swoją woń, przykuwając uwagę innych. Poprzez znak namaszczenia nie chodzi o nadanie zapachu własnej osobie, lecz o przekazanie go wiernym, którzy zostają powierzeni kapłańskiej trosce. Papież wprost stwierdza, że *namaszczenie nie jest po to, aby nadać zapach nam samym, a tym mniej, abyśmy je zamykali we flakoniku, ponieważ olej mógłby zjelczeć, a serce zgorzknieć. Dobrego kapłana poznaje się po tym, jak namaszczony jest jego lud: jest to jasny do-*

²⁴ Franciszek, *Bądźmy opiekunami stworzenia* (19.03.2013), „L'Osservatore Romano” 5:2013, s. 19.

²⁵ Tenże, *Wiara nie jest oszustwem* (26.04.2013), „L'Osservatore Romano” 6:2013, s. 31.

wód. Widać, kiedy nasi wierni zostają namaszczeni olejkami radości: na przykład, kiedy wychodzą z Mszy świętej z obliczem osób, które otrzymały dobrą wiadomość. Nasi wierni lubią Ewangelię głoszoną z namaszczeniem, lubią, kiedy głoszona przez nas Ewangelia przenika do ich życia codziennego²⁶. Co oznaczają papieskie słowa w praktyce? Otóż dobry duszpasterz zna swoje owce, czyli zna problemy, z którymi wierni borykają się na co dzień, zna zagrożenia i układy środowiskowe. Ta wiedza jest konieczna, aby kochać owce miłością głębszą²⁷. Jakże istotne jest odwołanie się papieża Franciszka do Benedykta XVI, który w książce „Jezus z Nazaretu” przypomina, że pasterz namaszczony, czyli *prawdziwy pasterz „posiada” owce nie tak, jak ma się rzecz, używaną i zużywaną. „Należą” one do niego w tym sensie, że się wzajemnie znają i to „znanie się” jest wewnętrznym przyjęciem*²⁸. To wewnętrzne przyjęcie uwidocznione jest w liturgii, a w szczególności w symbolice zakładanego do Eucharystii ornatu. Otóż symbolika szat Najwyższego Kapłana jest bogata w treść. Franciszek dokonując analizy symboliki szat, stwierdza, że na pektoralu wypisane są imiona dwunastu pokoleń Izraela z Księgi Wyjścia (Wj 28,21). W tym kontekście kapłan celebrujący Eucharystię *bierze na swoje ramiona powierzony mu lud i ma wypisane w sercu jego imiona. Kiedy zakładamy nasz skromny ornat, może nam dobrze zrobić, że pocujemy na ramionach i w sercu ciężar i oblicze naszego wiernego ludu, naszych świętych i naszych męczenników, których w tych czasach jest wielu*²⁹. Namaszczenie więc oznacza, że posługa kapłańska ma przełożenie na rzeczywistość, a wiara nie staje się alienacją, a tym bardziej oszustwem, lecz jest perspektywą piękna, prawdy i dobra, którą roztoczył sam Chrystus³⁰. W przeciwnym razie, gdy wiara nie jest argumentem głównym, miejsce Chrystusa zajmuje

²⁶ Franciszek, *Z ludem na ramionach* (28.03.2013), „L'Osservatore Romano” 5:2013, s. 35.

²⁷ Por. R. Nęcek, *Odpowiadam*, Kraków 2008, s. 109.

²⁸ Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*. T. I, Kraków 2007, s. 235.

²⁹ Franciszek, *Z ludem na ramionach* (28.03.2013), „L'Osservatore Romano” 5:2013, s. 34.

³⁰ Por. Tenże, *Wiara nie jest oszustwem* (26.03.2013), „L'Osservatore Romano” 6:2013, s. 30.

diabeł, będący pasterzem w wilczej skórce. Dlatego *biskupi i księża, którzy ulegają pokusie pieniądza i próżności karierowiczostwa, z pasterzy przemieniają się w wilki, które zjadają mięso swoich owiec*³¹.

W tej perspektywie najpoważniejszym – jak stwierdził kardynał Walter Kasper – zarzutem przeciw ludziom Kościoła jest to, że w ślad za ich słowami idzie lub zdaje się iść bardzo niewiele czynów, że Kościół mówi o *miłosierdziu Boga, ale wiele osób postrzega go jako rygorystyczny, twardy i bezlitosny*³². Co więcej, papież Franciszek mocno dopowie, że niektórzy kapłani wyrządzają ludowi krzywdę przez postawę karierowiczów, którzy wykorzystują *lud, Kościół, braci i siostry – tych, którym winni służyć – jako trampolinę dla własnych interesów i osobistych ambicji. Przecież oni wyrządzają wielką krzywdę Kościołowi*³³. Podobnie w kontekście problemów ekonomicznych wiernych Ociec Święty powiedział do alumnów w auli Pawła VI twarde słowa: *Niektórzy powiedzą, że radość rodzi się z rzeczy, które posiadają. Stąd bierze się poszukiwanie najnowszego modelu smartfona, najszybszego skutera, samochodu, który rzuca się w oczy. Boli mnie, kiedy widzę księdza albo zakonnicę w najnowszym modelu samochodu. Ależ tak nie można! Uważam, że samochód jest konieczny, można dzięki niemu dużo zrobić, dużo podróżować, ale wybierzcie skromniejszy*³⁴. Oznacza to, że głoszenie słowa Bożego i osobiste świadectwo nie są aktami odosobnionymi, lecz stanowią skuteczny monolit. Chodzi o to, że wiara – jak doda w encyklice *Lumen fidei* papież – *przemienia całą osobę, właśnie w miarę, jak otwiera się ona na miłość. Dzięki temu zespoleniu wiary z miłością można zrozumieć formę poznania właściwą wierze, jej siłę przekonania, jej zdolność oświecania naszej drogi*³⁵.

³¹ Tenże, *Kiedy pasterze stają się wilkami* (15.05.2013), „L'Osservatore Romano” 7:2013, s. 35.

³² W. Kasper, *Trzeba szerzyć w Kościele kulturę miłosierdzia*, „L'Osservatore Romano” 5:2013, s. 55.

³³ Franciszek, *Droga adoracji i służby* (8.05.2013), „L'Osservatore Romano” 7:2013, s. 9.

³⁴ Tenże, *Wybierzcie skromniejszy samochód* (6.07.2013), „Gość Niedzielny” 28:2013, s. 5.

³⁵ Tenże, *Encyklika Lumen fidei*, Watykan 2013, nr 26.

3. ŹRÓDŁA AUTENTYCZNEJ SŁUŻBY KAPŁAŃSKIEJ

Ojciec święty Franciszek zauważył, że kiedy ksiądz podejmuje drogę autentycznej służby, w wiernych odradza się zaufanie i rozbudza się pragnienie bohaterstwa³⁶. Do źródeł tak pojmowanej służby należą: modlitwa, pokora i odwaga.

3.1 MODLITWA

Papież Franciszek napisał na Twitterze, że *adorować Boga, to uczyć się z Nim być, ogołacać się z naszych ukrytych bożków i stawiać Go w centrum naszego życia*³⁷. Franciszkowy tweet zwraca uwagę na istotę ludzkiej wiary, która polega na składanym codziennie świadectwie. Oczywiście świadectwo wiary ma wiele przejawów i wiele form, podobnie jak w wielkim fresku jest różnorodność barw i odcieni, a wszystkie są ważne, nawet te, które nie dominują³⁸. Przez wiarę człowiek zaczyna rozumieć sposób poznawania prawdy o Bogu, świecie i zaczyna rozumieć sposób życia oparty na autorytecie Boga. Chodzi o to, że na poznanie prawdy i na kształtowanie charakteru człowieka składają się dwa elementy – zrozumienie i zawierzenie³⁹.

Zrozumienie oparte jest na doświadczeniu podanym przez nasze zmysły. Rozum wszystko, co spostrzegają zmysły scala w jedno. To, co sensowne, rozum przyjmuje, a to, co bezsensowne – odrzuca. Rozum jest w stanie ocenić wartości wymierne, nie radzi sobie jednak z rzeczywistością niewymierną, wymagającą zawierzenia. Trudno jest bowiem ocenić w sposób rozumny miłość, szczęście, dobroć, wieczność czy nieśmiertelność. Tymczasem te wartości decydują o ludzkim szczęściu. Dlatego zawierzenie prowadzi w głąb wielkich wartości

³⁶ Tenże, *Nie zgadzaj się na zło!*, Kraków 2013, s. 178.

³⁷ Tweet: (@Pontifex_pl).

³⁸ Franciszek, *Spójność między słowem a życiem (14.04.2013)*, „L'Osservatore Romano” 6:2013, s. 19.

³⁹ Por. E. Staniek, *Potęga ludzkiego ducha*, Kraków 1994, s. 8.

Jezus Chrystus Syn Człowieczy wzorem...

i polega na pozwoleniu prowadzenia się przez przewodnika. Dopiero dostrzeżenie dobrego przewodnika wyzwala zaufanie. Oczywiście trudno jest uwierzyć Bogu, jeżeli wcześniej się Go nie pozna⁴⁰. Z tej racji papież Franciszek akcentuje, że *wiara rodzi się ze słuchania, a umacnia się przez głoszenie*⁴¹.

W tym kontekście istotnym wyznacznikiem wiary w Boga jest modlitwa, gdyż *modlimy się tak, jak wierzymy, a żyjemy tak, jak się modlimy*⁴². Modlitwa polega na nawiązaniu z Bogiem kontaktu. To umiejętność rozmawiania z Nim w sposób wyrazisty. Bóg mówi jasno i tego samego oczekuje od człowieka. Oznacza to, że kto się modli do Boga, rozmawia z Bogiem konkretnie⁴³ i realizuje w konkretach Boże słowa. W takiej konfiguracji życie chrześcijańskie polega na współpracy z Bogiem. Słusznie więc Franciszek zauważył, że *wzajemna współpraca ma szansę powodzenia wtedy, kiedy człowiek jest w stanie ukazać swoim życiem, że Bóg jest dla niego osobą najważniejszą. Dlatego adorować Boga znaczy dać Mu pierwszeństwo w swoim życiu. Adorować Boga oznacza, że wobec Niego jesteśmy przekonani, że jest On jedynym Bogiem, Bogiem naszego życia, Bogiem naszej historii*⁴⁴. Takie ustawienie sprawy pociąga za sobą określone konsekwencje i zobowiązuje do wyzbycia się w życiu małych i wielkich bożków. Do grona współczesnych bożków papież zalicza: pragnienie sukcesu za każdą cenę, dominację nad innymi, roszczenia do bycia panami życia i śmierci, chorobliwą ambicję i karierowiczostwo⁴⁵. Tym sposobem wyzwajające się bałwochwalstwo – jak pisze w encyklice *Lumen fidei* Franciszek – *jest zawsze politeizmem, poruszaniem się bez celu od jednego pana do drugiego. Bałwochwalstwo nie wskazuje jednej drogi, lecz wiele szlaków, które nie prowadzą do wyraźnego celu, a raczej tworzą labirynt*⁴⁶. Dlatego

⁴⁰ Por. tamże, s. 9-10.

⁴¹ Franciszek, *Spójność między słowem a życiem* (14.04.2013), „L'Osservatore Romano” 6:2013, s. 18.

⁴² J. M. Lustiger, *Pierwsze kroki w modlitwie*, Kraków 1989, s. 134.

⁴³ Por. E. Staniek, *Potęga ludzkiego ducha*, dz. cyt., s. 12.

⁴⁴ Franciszek, *Spójność między słowem a życiem* (14.04.2013), „L'Osservatore Romano” 6:2013, s. 19.

⁴⁵ Por. tamże.

⁴⁶ Tenże, *Encyklika Lumen fidei*, Watykan 2013, nr 13.

adorację siebie należy zastąpić adoracją Boga, gdyż *zwracając się nieustannie do Pana, człowiek znajduje stałą drogę, co uwalnia go od chaotycznych ruchów, do jakich zmuszają go bożki*⁴⁷.

Oznacza to, że adoracja jest ściśle powiązana ze służbą, gdyż adoracja Chrystusa ma swoje odniesienie do służby człowiekowi. Na tym właśnie polega uwielbienie Boga, że człowiek wychodzi poza siebie, ogołaca się, aby w bliźnich służyć Panu. W tym właśnie duchu Franciszek podkreślił, że *wychodzenie poza samych siebie oznacza wejście na drogę adoracji i służby. Jest to wyjście, które skierowuje nas na drogę adoracji Pana i służenia Mu w braciach i siostrach*⁴⁸.

3.2 POKORA

Ojciec święty Franciszek napisał na Twitterze, że *być chrześcijaninem to nie tylko spełniać przykazania, ale pozwolić, aby Chrystus posiadał nasze życie i przemienił je*⁴⁹. Papieskie słowa przypominają Bożą perspektywę prawdziwie szczęśliwego życia. Być szczęśliwym w logice Boga, to zapomnieć o sobie, a myśleć o Tym, kto stanowi źródło szczęścia. Dlatego człowiek pozwalający się prowadzić Bogu doznaje świadomości najgłębszego szczęścia. Zaprzeczeniem szczęśliwości jest nieszczęśliwość, a człowiek nieszczęśliwy myśli jedynie o sobie, dlatego, że *piekło, którego zadatek w sobie niesie, jest dla niego źródłem egoizmu, źródłem zamknięcia na innych*⁵⁰. Na tym właśnie polega pycha. Tymczasem Franciszek kładzie nacisk na pokorę, która umożliwia zdobycie mądrości. Chodzi o to, że prawdziwa mądrość zawsze jest pokorna i potrafi mądrze kochać. Warto podkreślić, że pokora nie jest kompleksem niższości, nie jest także zajmowaniem ostatnich miejsc i nie polega na obaleniu przeciwnika, gdyż ono stanowi jedynie połowiczne zwycięstwo. Pokora stara się przeciwnika pozyskać,

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tenże, *Droga adoracji i służby. Spotkanie z przełożonymi żeńskich zgromadzeń zakonnych (8.05.2013)*, „L'Osservatore Romano” 7:2013, s. 8.

⁴⁹ Franciszek, (@Pontifex_pl).

⁵⁰ J. Tischner, *Wiara ze słuchania. Kazania starsośdeckie 1980-1992*, Kraków 2009, s. 166.

a gdy pozyska, odnosi pełny triumf. Nie polega ona na tym, aby uniażać siebie, *iść przez świat i przeproszać na każdym kroku, że się istnieje. Pokora polega na tym, że człowiek wie, kim jest, ma tego świadomość, i nie udaje kogoś innego*⁵¹. Oznacza to, że pokora nie udaje, natomiast pycha ukrywa się pod maską. Pycha stanowi ludzką nieprawdę, a człowiek pyszny prowadzi ze światem jakąś grę, która nie pozwala mu, aby otworzyć się na świat⁵². Z tej racji papież Franciszek zauważa, że cechą grup zamkniętych jest *układanie się z władzą; załatwianie spraw między sobą. Tak jak to uczynili ci, którzy w poranek zmartwychwstania, kiedy żołnierze udali się do nich i powiedzieli: „Widzieliśmy to”, nakazali im: Milczcie! Weźcie... i pieniędzmi zatuszowali wszystko*⁵³. Oznacza to, że pycha i pragnienie władzy zawsze idą w parze. Jedno i drugie wypływa z jakiegoś lęku przed drugim człowiekiem. Oznacza to także, iż jeśli przestanę grać, to nie będę udawał, a jeśli nie będę udawał, to wtedy przestanę istnieć⁵⁴. Na tym właśnie polega postawa zamknięta, która nie otwiera się na Boga i na człowieka. W takich sytuacjach grupy zamknięte mówią, *aby zawsze bronić prawdy, ponieważ sądzą, że bronią prawdy, uciekają się do kalumnii, plotek. Naprawdę są wspólnotami plotkarskimi, które mówią przeciwko drugiemu, niszczą drugiego, a patrzą tylko na siebie, jakby chronił je mur*⁵⁵. Taka postawa wytwarza świadomość bycia panami siebie, nie zaś pokornymi sługami Boga i człowieka. Wówczas pojawia się pokusa wchodzenia do Królestwa Bożego bocznymi drzwiami, nie zaś głównymi, w których czeka Chrystus. Franciszek podkreśla, że Pan jest prosty i nie mówi w sposób trudny⁵⁶.

⁵¹ Tamże, s. 317.

⁵² Tamże.

⁵³ Franciszek, *Aby wspólnota była otwarta na wartości Ducha* (27.04.2013), „L’Osservatore Romano” 6:2013, s. 32.

⁵⁴ Por. J. Tischner, *Wiara ze słuchania. Kazania starsządeckie 1980-1992*, Kraków 2009, s. 317.

⁵⁵ Franciszek, *Aby wspólnota była otwarta na wartości Ducha*, dz. cyt., s. 32.

⁵⁶ Tenże, *Chrystus jest bramą królestwa* (22.04.2013), „L’Osservatore Romano” 6:2013, s. 26.

Dlatego pokora w czasach kryzysu wymaga podjęcia wysiłku rezygnacji z wygodnego życia i mieszczańskiego stylu, gdyż taki styl paraliżuje serce i przeszkadza w ukochaniu tych, którym się źle dzieje. Inaczej mówiąc, pokora pozwala dotknąć Chrystusowego ciała i nie pozwala zamykać się we własnych ideach, we własnym świetle i we własnym interesie, lecz pragnie nieść bliskość Boga przez konkretne gesty miłości i solidarności⁵⁷. Nieprzypadkowo więc papieski tweet jest apelem o otwartość, gdyż *w czasie kryzysu ważne jest, by nie zamykać się w sobie, lecz otwierać się, być uważnym na potrzeby innych*⁵⁸.

W tej perspektywie wspólnota otwarta zawsze idzie naprzód, nie stoi w miejscu i nie zamyka się w swoim kokonie. Jest otwarta na działanie Ducha Świętego, sama zarządzając swoją wolnością. Natomiast grupa zamknięta – jak zauważy Franciszek – będąca pewną siebie, szuka poczucia bezpieczeństwa w układach z władzą i w pieniądzu, wykorzystując do tego obelżywe słowa, które potępiają i obrażają. Takie grupy znają powinność, ale zamykają się w pozornym przestrzeganiu zasad religijnych⁵⁹. Podobnie dzieje się z Kościołem. Zamknięty Kościół *jest taki sam: jest Kościołem chorym. Kościół musi wyjść poza siebie. Dokąd? W stronę peryferii egzystencji, gdziekolwiek one są, ale musi wyjść. Lecz powiadam wam, że ja wolę tysiąc razy Kościół poobijanym, który miał wypadek, od Kościoła chorego z powodu zamknięcia*⁶⁰. Dlatego wielbić Boga w sposób autentyczny, to wielbić Go w Duchu i prawdzie. W przeciwnym razie chodzi się w mroku lub w ciemności. A co znaczy chodzić w ciemności? Otóż oznacza to odczuwać zadowolenie z siebie samego i mieć przekonanie, że nie potrzebuje się zbawienia. Wówczas już łatwo o faryzeizm, w którym forma przygniata treść, gdzie w imię prawdy odstepuje się od niej⁶¹.

⁵⁷ Tenże, *Wierność Chrystusowi i Jego Ewangelii (12.05.2013)*, „L'Osservatore Romano” 7:2013, s. 12.

⁵⁸ Franciszek (@Pontifex_pl).

⁵⁹ Tenże, *Aby wspólnota była otwarta na wartości Ducha (27.04.2013)*, „L'Osservatore Romano” 6:2013, s. 32.

⁶⁰ Tenże, *Kościół wychodzi naprzeciw wszystkim (18.05.2013)*, „L'Osservatore Romano” 7:2013, s. 18.

⁶¹ Por. J. Tischner. *Ksiądz na manowcach*, Kraków 2007, s. 191.

Dlatego papież wyraźnie stwierdza, że cechą ludzi otwartych jest przeżywanie wstydu, który jest cnotą chrześcijańską. Zdolność *wstydenia się: nie wiem, czy tak się mówi po włosku, ale na naszych terenach o tych, którzy się nie wstydzą mówi się sinverguenza. Ta osoba jest bezwstydną, bo nie potrafi się wstydzić. Wstydenie się jest cechą pokornych*⁶². W tym kontekście chrześcijanie zobowiązani są do zdecydowanego poszukiwania tych, którzy stanowią Ciało Chrystusa, gdyż chrześcijaństwo nie może być sztywne, nie możemy być – jak stwierdził papież – *chrześcijanami sztywnymi, jakby nakrochmaleni, dobrze wychowanymi chrześcijanami, którzy rozmawiają o kwestiach teologicznych przy herbacie, spokojnie. Nie! Musimy stać się chrześcijanami odważnymi*⁶³. Odwaga chrześcijańska czerpie swoją siłę z wiary, a wiara *nie oddala się od świata i nie jest czymś oderwanym od konkretnego zaangażowania współczesnych ludzi. Bez wiarygodnej miłości nie byłoby niczego, co sprawia, że ludzie prawdziwie są zjednoczeni*⁶⁴.

3.3 ODWAGA

W końcu mąż Boży jest człowiekiem odważnym. Odwaga – która staje się krytyką i sprzeciwem – wtedy jest prawdziwa, kiedy wypływa z miłości, *a miłość ta jest wyczuwalna w postawie i słowach. Odwaga nie przepaja więc słów wrogością, ani urazą, ani goryczą, lecz wprowadza atmosferę zaufania i zachęty. Miarą odwagi jest owoc zbudowania, jaki wydaje: czyli to, że prowadzi do wzrostu, a nie do zniszczenia*. Dlatego w tym samym duchu współbrzmia papieskie słowa: *myślę, że odwaga jest podstawową cechą, którą musi posiadać biskup i ten, kto kieruje kurią. Z tym jest związane niepoddawanie się wpływom różnych poglądów, ale działanie powodowane własnym wewnętrznym rozoznaniem, także wtedy, gdy prowokuje to gniew otoczenia. Muszą to być naturalnie osoby, które posiadają pozytywne cechy zarówno jako*

⁶² Franciszek, *Błogosławiony wstyd* (29.04.2013), „L'Osservatore Romano” 6:2013, s. 35.

⁶³ Tenże, *Kościół wychodzi naprzeciw wszystkim*, dz. cyt., s. 19.

⁶⁴ Tenże, *Encyklika Lumen Fidei* nr 51.

*ludzie, jak i profesjonaliści, tak że potrafią prowadzić innych i zapraszać do rodzinnej wspólnoty*⁶⁵. Dlatego w Chrystusowym kapłaństwie nie chodzi o ściągnięcie na świat gromów z nieba i upokarzanie bliźnich. W kapłaństwie Chrystusowym chodzi o to, za ilu biednych, sponiewieranych, niszczonej i upodlonych ludzi potrafi się nadstawić własnego karku⁶⁶. Tego właśnie uczył Syn Boży i udowodnił to na krzyżu, oddając swoje życie.

ZAKOŃCZENIE

Reasumując, należy stwierdzić, że Jezusowy tytuł „Syn Człowieczy” świetnie wpisuje się w styl przepowiadania. Choć jest to styl przepełniony tajemnicą, to jednak można go przyjąć za swój, podążając Chrystusowymi śladami. Ślady te wytyczają istotę kapłańskiej służby i zamieniają zamknięty model ewangelizacji – ograniczający się jedynie do tego, co już było – do rzeczywistości Kościoła „otwartych drzwi”. W ten sposób wspólnota uczniów Chrystusa nie tylko przyjmuje chętnych, lecz także idzie w świat, *pomagając tym, którzy do Kościoła nie chodzą*⁶⁷.

⁶⁵ Benedykt XVI, *Światłość świata. Sensacyjny wywiad z papieżem*, Kraków 2011, s. 96.

⁶⁶ Por. J. Tischner, *Ksiądz na manowcach*, Kraków 2007, s. 132-133.

⁶⁷ Franciszek, *Chciałbym Kościoła ubogiego*, s. 84.

SUMMARY

Robert Nęcek

JESUS CHRIST, THE SON OF MAN AS A MODEL OF PRIESTLY MINISTRY. A STUDY BASED ON TEACHING OF POPES BENEDICT XVI AND FRANCIS

Jesus' title 'the Son of Man' fits perfectly the style of predicting. Though it is a style full of mystery, one can take it for his/her own, by following in the footsteps of Christ. These footsteps delimit the essence of priestly ministry, and change the closed model of evangelization – limited only to what has already occurred – into the reality of an 'open-door' Church. In this way, they do not only accept volunteers, but they go to the world, helping those who do not attend the Church.

Słowa klucze: Jezus Chrystus Syn Człowieczy, kapłaństwo, służba, pokora, odwaga, Benedykt XVI, Franciszek

Keywords: Jesus Christ the Son of Man, priesthood, ministry, humility, courage, Benedict XVI, Francis

Ks. Robert Nęcek – adiunkt w Katedrze Mediów i Komunikowania Społecznego na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II, doktor habilitowany nauk społecznych, członek Polskiego Towarzystwa Teologicznego, Rady Programowej Instytutu Dialogi Międzykulturowego im. Jana Pawła II w Krakowie i Rady Fundacji Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu, korespondent KAI, od 2005 roku rzecznik prasowy archidiecezji krakowskiej. Od roku 2010 jest konsultorem Rady ds. Środków Społecznego Przeką-

zu Konferencji Episkopatu Polski. W tym samym roku Komisja ds. Nagród Rektorskich UPJPII przyznała mu nagrodę za wybitne osiągnięcia dydaktyczne i organizacyjne. Autor licznych książek m.in.: *Państwo w nauczaniu społecznym Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego* (2004), *Promocja nadziei* (2006), *Okiem rzecznika* (2007), *Odpowiadam* (2009), *Kardynał Stanisław Dziwisz. Nadzieje i niepokoje. O myśli społecznej Kościoła* (2009), *Zprasywzięte* (2010), *Mobbing w białych rękawiczkach* (2012), *Przyjaźń* (2012), *Freundschaft* (2012), *Kompetencja lekarska i komunikacyjna elementem budowania wizerunku społecznego Centrum Medycznego VADIMED. Geniusz dr Ewy Kucharskiej* (2013), *Opzione preferenziale per i poveri* (2014).